

**Andrzej Skalimowski**

Warszawa

## **Centrum Białegostoku w latach 1949–1956. Szkic do powojennego portretu miasta**

Wcielenie Białegostoku do ZSRS w listopadzie 1939 r. zapoczątkowało proces sowietyzacji miasta. Forsowana intensywnie na polu administracyjnym, oświatowym czy narodowościowym, z uwagi na relatywnie krótki okres trwania nie odcisnęła się ona jednak w sposób szczególny w przestrzeni publicznej<sup>1</sup>. Bałagan, degradacja zieleni oraz prymitywna i nachalna propaganda wizualna zdominowały ówczesną ikonosferę miasta, nie powstał jednakże w tym czasie żaden nowy gmach publiczny<sup>2</sup>. Sowietci, zaabsorbowani instalowaniem nowej władzy, wykorzystywali istniejącą zabudowę. Można przypuszczać, że planowano z czasem przebudowę miasta zgodnie z wprowadzoną kilka lat wcześniej w Związku Sowieckim doktryną realizmu socjalistycznego. Inicjację tych zamierzeń stanowić mogło rozebranie w 1940 r. ratusza na Rynku Kościuszki z zamiarem przygotowania miejsca pod potężny pomnik Stalina. Z chwilą bowiem wzniesienia pomnika przemiany zachodzące w otoczeniu muszą uwzględniać jego kształt i usytuowanie. Trwałość pomnika przejawia się w ciągłości jego funkcji w otoczeniu, a także wobec tego otoczenia, gdyż wieńczy on zwykle kompozycję przestrzenną, w skład której wchodzi. Dopełnia ją zarówno z urbanistycznego, jak i społeczno-prestizżowego punktu widzenia. Jego urbanistyczne funkcje polegają zwykle na tym, że jest punktem centralnym określonej przestrzeni bądź określa „fasadę placu”, zamyka perspektywę ulicy, alei czy mostu, uzupełnia architekturę otoczenia lub stanowi jej najwyższy akord. Z kolei funkcje społeczne polegają na nadaniu temu otoczeniu ważności i blasku dzięki artystycznym i symbolicznym walorom monumentu. Otoczenie takich pomników staje się tradycyjnym miejscem spotkań, tłem dla codziennych wydarzeń, a w przypadkach szczególnych — miejscem uroczystości i demonstracji<sup>3</sup>. Czy rzeczywiście Sowietci planowali przebudowę centrum, można domniemywać, pewne jest natomiast, że wkraczający 27 VI

---

<sup>1</sup> Pierwsza sowiecka okupacja Białegostoku trwała od 23 IX 1939 r. do 23 VI 1941 r.

<sup>2</sup> Spostrzeżenia na podstawie fotografii w: W. Śleszyński, *Białystok w sowieckiej fotografii propagandowej 1939–1941*, Białystok 2000. Miasto dekorowano szczególnie intensywnie podczas wyborów do Rad Najwyższych ZSRS i BSRS (24 III 1940 r.) i terenowych (15 XII 1940 r.); W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Indoktrynacja i propaganda*, Białystok 2001, s. 203 i nast.

<sup>3</sup> A. Wallis, *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Warszawa 1971, s. 108–110.

1941 r. do miasta Niemcy również zadowolili się stojącymi już (a właściwie jeszcze) gmachami. Z kolejnymi miesiącami niemieckiej okupacji zabudowa ulegała skurczeniu, głównie za sprawą dokonywanych zniszczeń obiektów żydowskich. Brak sprecyzowanych planów hitlerowskich wobec miast wschodnich nie przeszkodził jednak okupantowi w sposób metodyczny wypalić w lipcu 1944 r. prawie całego śródmieścia. To, czego nie zdążyli zniszczyć Niemcy, doburzyły skutecznie nacierające wojska Armii Czerwonej. Kiedy 26 VII 1944 r. do Białegostoku ponownie wkroczyli Sowieci, substancja miejska praktycznie nie istniała.

Tragedia miasta w sposób paradoksalny pozwoliła urzeczywistnić plany urbanistycznego uzdrowienia miasta, dotychczas pozostające wyłącznie w sferze teorii. Krytyczne wzmianki dotyczące białostockiej zabudowy znaleźć można już w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich* z 1880 r., wg którego: „Nowowznoszące się ulice są ciasne, krzywe, cuchnące domki i fabryczki drewniane stawiane są bez planu i porządku”<sup>4</sup>. Tego rodzaju sądami, nie tylko w odniesieniu do miast kresowych, chętnie posługiwali się też powojenni planiści. Z pomocą przyszli im szybko komunistyczni propagandyści, piętnując — zwłaszcza „sanacyjne” — zaniedbania. Analizując pierwsze plany odbudowy Białegostoku opracowywane od 1945 r. w stolicy na zlecenie Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego (m.in. przez architektów Stanisława Bukowskiego i Leszka Dąbrowskiego oraz Ignacego Tłoczka i Stefana Zielińskiego), można zauważyć, że cały wysiłek skoncentrowany został na inwentaryzacji zniszczeń i na przygotowaniach do rekonstrukcji zabudowy zabytkowej<sup>5</sup>. Analogia z Warszawą nasuwa się tutaj w sposób oczywisty. Ideologia realizmu socjalistycznego, która zdeterminowała politykę kulturalną partii i odcisnęła silne piętno na życiu artystycznym przełomu lat 40. i 50., a także na białostockim centrum, pojawiła się oficjalnie na partyjnej naradzie literatów 14 I 1949 r.<sup>6</sup> Zapoczątkowała ona cykl zjazdów, spotkań i konferencji przedstawicieli kierownictwa partyjnego z reprezentantami poszczególnych środowisk twórczych<sup>7</sup>. Partyjna narada architektów, zwołana na 20 i 21 VI 1949 r., jako jedyna odbyła się w wykończonym właśnie skrzydle wznoszonego gmachu KC PZPR w Warszawie<sup>8</sup>. Obecność na niej Bolesława Bieruta, Józefa Cyrankiewicza, Jakuba Bermana, Jerzego Albrechta i Mariana Spychalskiego świadczyła o przypisywaniu przez kierownictwo partyjne szczególnej roli architekturze. Zgodnie z uchwaloną pod koniec obrad „Rezolucją partyjnej narady architektów” postanowiono powiązać twórczość architektoniczną z ideologią i uczynić z niej „broń ideologiczną partii”<sup>9</sup>. Był to zamysł w pełni świadomy, wywiedziony z doświadczeń codzienności. Złej książki można nie czytać, złego obrazu nie oglądać, a marną sztukę teatralną zwyczajnie zignorować. Z dziełem architektonicznym jest jednak inaczej. Nie można przejść obok niego obojętnie, chcąc czy nie chcąc trzeba z nim obcować

<sup>4</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, Warszawa 1880, s. 200.

<sup>5</sup> Spośród konserwatorów, których wkładu w dzieło odbudowy tkanki zabytkowej miasta nie sposób przecenić, wymienić należy m.in. Stanisława Bukowskiego, Władysława Paszkowskiego, Arkadiusza Wałaszkiwicza, Gerarda Ciołka i Jana Glinkę. Okres ten, w sposób popularyzatorski, a więc siłą rzeczy niezwykle powierzchowny, opisał Antoni Oleksicki. Zob. A. Oleksicki, *Powojenna odbudowa Białegostoku*, Białystok 2002.

<sup>6</sup> B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 101.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 102. IV Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie w dniach 20–23 I 1949 r. przyjęło się uważać za moment przełomowy w polityce kulturalnej partii ze względu na jednoznaczne, publiczne wysunięcie przez partię i zaaprobowanie przez zebranych delegatów koncepcji realizmu socjalistycznego.

<sup>8</sup> A. Skalimowski, *Dom Partii. Historia gmachu KC PZPR w Warszawie*, Warszawa 2010, s. 88.

<sup>9</sup> *O polską architekturę socjalistyczną*, red. J. Minorski, Warszawa 1950, s. 214.

przy każdorazowym wyjściu na ulicę. Zrozumiałe więc, że właśnie z tą dziedziną sztuki wiązano największe nadzieje na wyrażenie „przemian ideologicznych epoki”. Przy kryterium artystycznym sięgnięto po wzorce sowieckie, gdzie ówczesnie wykorzystywana była, dosyć prymitywnie rozumiana, tradycja architektury klasycyzmu, a szczególnie — przeskalowana architektura końca XVIII i początku XIX w. Stosunkowo bezkrytyczne naśladownictwo zawoocowało w polskich miastach projektami „klasycyzmu” elewacji, podpartych kolumnadami i wieńczonych tympanonami, łukami etc. Sowiecka doktryna równie silnie przeobraziła także dotychczasowe kryteria rządzące urbanistyką, której nadano funkcje nadrzędne wobec poszczególnych obiektów architektonicznych. Na fali tych właśnie przemian powstał ostatni w latach stalinizmu plan odbudowy Białegostoku, opracowany pod kierunkiem inżynierów Jeziorańskiego i Widawskiego. Prace nad nim trwały blisko dwa lata (1949–1950), nie różnił się on w zasadniczych zrzębach od dziesiątek planów dla pozostałych miast polskich pieczołowicie wykreślanych w tym samym czasie. Z tego też względu nie warto w tym miejscu szczegółowo analizować jego wytycznych, tabel i diagramów, bo podobnie zresztą jak i inne plany nigdy nie doczekał się całościowej realizacji (ponadto w 1950 r. uzupełniono go o studium historyczno–urbanistyczne autorstwa inż. Jana Glinki)<sup>10</sup>. Trzeba o nim jednak pamiętać, stanowił bowiem pewnego rodzaju „podkład” dla opisywanych w dalszej części tego tekstu inwestycji. Był to więc plan wzniesienia miasta niejako od podstaw, zgodnie z zasadami regularności, powtarzalności, jednakowości tożsamości elementów miejskiej przestrzeni, skupionej wokół budynków administracyjnych, umieszczonych zazwyczaj w geometrycznym centrum (dawniej na górującym nad miastem wzgórzu, z którego można było ogarnąć całość miejskiego terenu)<sup>11</sup>.

Powojenny Białystok był miastem specyficznym. Utrata Wilna, Grodna i Lwowa podniosła rangę miasta, stało się ono jednak stolicą województwa silnie zruralizowanego, niejednolitego pod względem ludnościowym, wyznaniowym, a także tradycji historycznych. Bieda i niszczycielskie doświadczenie dwóch okupacji wpływały na postawy i zachowania ludności, często nieufnej lub wrogiej wobec nowej, „ludowej” władzy<sup>12</sup>. Planowe wyjaławianie terenów z przedstawicieli inteligencji, zapoczątkowane przez Sowieców i z powodzeniem kontynuowane przez Niemców, pozbawiło miasto fachowego zaplecza niezbędnego do realizacji planów odbudowy. Wreszcie — co nie znaczy, że był to czynnik najmniej istotny — na Białostocczyźnie aż do połowy lat 50. funkcjonowały zorganizowane struktury podziemia niepodległościowego, które toczyły krwawe walki najpierw z oddziałami ludowego Wojska Polskiego wspieranego przez Armię Czerwoną, a później z żołnierzami KBW i funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa<sup>13</sup>. Terror, słabe tradycje ruchu komunistycznego w regionie

<sup>10</sup> Szerzej na temat powojennych planów urbanistycznych dla Białegostoku zob. P. Firsowicz, M. Chodorowski, *Białystok w okresie przekształceń przestrzennych — idea urbanistyczna i jej realizacja. Opracowania urbanistyczne planów ogólnych Białegostoku w latach 1938–1958*, w: *Wpływ dorobku II Rzeczypospolitej na urbanistykę i architekturę powojenną*, red. W. Czarnecki, Białystok 2011, s. 637–656; H. Majcher, *Białystok w planach perspektywicznych*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. III, red. J. Joka, Białystok 1972.

<sup>11</sup> Z. Bauman, *O ładzie, co niszczy, i chaosie, który tworzy, czyli o polityce przestrzeni miejskiej*, w: *Formy estetyzacji przestrzeni publicznej*, red. J. S. Wojciechowski, A. Zeidler–Janiszewska, Warszawa 1998, s. 13.

<sup>12</sup> A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956)*, Białystok 2002, s. 8.

<sup>13</sup> T. Danilecki, *Stan badań nad powojennymi dziejami podziemia niepodległościowego w woj. białostockim*, w: *Podziemie niepodległościowe w województwie białostockim w latach 1944–1956*, red. T. Danilecki, Warszawa 2004.

oraz czynniki demograficzne — wiejski charakter województwa, niskie uprzemysłowienie i nieliczna klasa robotnicza — w sposób bezpośredni przekładały się na słabość wojewódzkiej organizacji partyjnej (najpierw PPR, później PZPR), która w skali kraju była najmniejsza<sup>14</sup>. Budowa monumentalnego śródmiejskiego zespołu architektonicznego miała przyczynić się w sposób bezpośredni do umocnienia wątplęgo autorytetu nowej władzy. Zarazem miało to być narzędzie kreacji „socjalistycznego” człowieka, planowano więc jednoczesne odlanie z jednej formy nowego pejzażu miejskiego i ludzkiego. Podobnie postąpiono w Rzeszowie, którego przytłaczające gmachy — szczególnie siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Sądu i Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej — z lat 40. i 50. stanowić miały ostateczne przypiętowanie rezultatów akcji „Wisła”. Na marginesie warto wspomnieć, że autor rzeszowskiej komendy, arch. Gerard Pająk, kilka lat później powiecił swój projekt, wznosząc identyczny gmach właśnie dla białostockich milicjantów. Co natomiast ciekawe, rzadko kiedy projektowano okazałe siedziby Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, dotyczyło to także gmachu Ministerstwa w Warszawie. Być może wynikało to z przeświadczenia, że w okresie „utrwalania” w niełatwy sposób zdobytej przecież władzy dodatkowe epatowanie symbolami powszechnie przez polskie społeczeństwo znienawidzonej instytucji może przynieść wymierne straty propagandowe<sup>15</sup>. Białostockie struktury resortu bezpieczeństwa prowadziły zresztą politykę lokalową we własnym zakresie, zajmując zawczasu niezbędne do sprawnego funkcjonowania obiekty<sup>16</sup>. Rolę namacalnego i „uchwytnego” materialnie symbolu władzy odgrywać miał więc Dom Partii. Przeszkodą w realizacji śmiałych wizji było jednak nikłe zaplecze, zarówno projektowe, jak i budowlane. Z tej głównie przyczyny — poza kwestiami centralizacyjnymi, które w końcu lat 40. nie były jeszcze aż tak istotne jak w latach następnych — pierwsze plany dla Białegostoku powstawały w warszawskich pracowniach. Wprawdzie od 1944 r. działało liceum budowlane, przekształcone później w Technikum Budowlano–Drogowe, ale Białystok jako ośrodek akademicki pojawił się na mapie Polski dopiero w roku 1950, dzięki usytuowaniu tu Akademii Medycznej<sup>17</sup>. Kilka miesięcy wcześniej, w grudniu 1949 r., powołano do życia Wieczorową Szkołę Inżynierską, naj-

---

<sup>14</sup> A. Pasko, op. cit., s. 277.

<sup>15</sup> We wspomnieniach jednego z inżynierów odpowiedzialnych za projekt kompleksu warszawskiej huty znalazł się wymowny fragment, który obrazuje rzeczywisty ośrodek decyzyjny dla powojennej architektury Warszawy: „Tego dnia w Belwederze miały zostać rozpatrzone projekty dwóch obiektów: nowego gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Centrum Administracyjnego Huty Warszawa. [...] Na stojakach rozwieszono były plansze z elewacjami gmachu MBP, obok, na jakimś stole, stała nasza makieta. Wszyscy siedzieli. Jedyne Bierut wstał z fotela, podszedł do planszy, na której przedstawiona była jedna z fasad gmachu MBP otoczona wspaniałą kolumnadą i założywszy ręce do tyłu długo się temu rysunkowi przyglądał. Po dłuższym milczeniu, nieco zachrypniętym i skrzeczącym głosem, zwrócił się do Radkiewicza: — Towarzyszu Stanisławie! Czy wam się wydaje, że jak do was będą wieźli waszych klientów, to ich największym przeżyciem będzie podziwianie tych oto kolumn? Radkiewicz nie odezwał się. Gmach wybudowano bez żadnej kolumnady”, R. Bortnowski, *Jak hartowała się stal*, w: *Ludzie ze stali. Wspomnienia hutników warszawskich*, red. K. Pilawski, Warszawa 2007, s. 34–35. Przytoczona dykteryjka jest niezwykle barwna, jednak zawiera nieścisłości. Gmach MBP, obecnie MSW, posiada fronton poprzedzony masywną kolumnadą od strony ul. Batorego.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Wolski, *Więzienie w Białymstoku w latach 1944–1956*, Warszawa 2011.

<sup>17</sup> J. Niemiec, *Funkcje i perspektywy rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego w Białymstoku*, „Region Białostocki. Studia ekonomiczno–społeczne”, t. VI, 1979.

pierw jako uczelnię Naczelnej Organizacji Technicznej<sup>18</sup>. Placówka od początku swojego istnienia borykała się z problemem naboru kandydatów, ponieważ brakowało chętnych. Jeszcze zanim przekształcono ją w szkołę wyższą, na jednym z posiedzeń egzekutywy KW PZPR w 1949 r. referowano problem zatrzymania absolwentów i skierowania ich do pracy na terenie województwa. Rozważano nawet wystąpienie z wnioskiem do Ministra Budownictwa o wydelegowanie na pewien czas grupy studentów Politechniki Warszawskiej, którzy pomogliby w opracowywaniu dokumentacji dla województwa białostockiego. Problem ten rozwiązano później na terenie całego kraju tzw. nakazami pracy dla młodych inżynierów. Z analizy sprawozdań partyjnych wynika także, że zawód „budowlańca” nie cieszył się prestiżem, gdyż inspektorzy budowlani wysyłani na teren województwa sami kopali rowy, wyszydzani i wykpiwani przez okolicznych chłopów. Przy braku rzeczywistych czynników zachęcających, co symptomatyczne dla ówczesnej polityki partyjnej wobec grup zawodowych, podjęto nawet decyzję o stosowaniu różnego rodzaju szykan w stosunku do uchylających się od obowiązku pracy poprzez odejmowanie zniżek przy komornym itp. Oczywiście zgodnie z zasadami organizacyjnymi partii Komitet Wojewódzki w Białymstoku, jako jednostka pozbawiona inicjatywy i zależna od decyzji KC (którego dyrektywy zobowiązana była wykonywać), przy trudnościach postanowił sięgnąć po rozwiązanie do „źródła”<sup>19</sup>. Wysłano więc grupę „przodowników” pracy w podróż do stolicy, żeby na warszawskich placach budów mogli podpatrzeć metody „szybkościowe” w praktyce<sup>20</sup>. Indolencję budowlaną wymownie obrazuje przypadek remontu gmachu przy ul. Lenina (dzisiaj Branickich), którego nie udało się ukończyć na dzień 22 VII 1949 r. pomimo zakontraktowania aż 120 robotników. Kierownictwo tej budowy nie panowało nad całością prac, zresztą nie sporządzono nawet harmonogramu i planu remontu. Popelniono szereg błędów konstrukcyjnych, i to takich rzeczywiście najpoważniejszych z punktu widzenia sztuki budowlanej. Wykonano między innymi zbrojenie bez zadanych (!) obliczeń, użyto żelaznych belek o niewłaściwym przekroju, nie sprawdzono wytrzymałości stropów, a przy konstrukcji żelbetowej gmachu użyto na klatce schodowej drewna. Roboty wykończeniowe także stanowiły podręcznikowy wręcz przykład fuszerki, gdyż legary podłogowe ułożono z częściowo spróchniałego drzewa, a do robót elektrotechnicznych przystąpiono już po wytynkowaniu ścian. Oczywiście do listy zarzutów dołożyć można braki w księdze budowy (z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że nie była w ogóle przeglądana), marnotrawstwo materiałów budowlanych itd. Wszystkie zaniedbania i błędy uznano za celowy sabotaż, za który odpowiedzialnością w sposób bałamutny obarczono kierownika budowy, którego — jak samokrytycznie przyznali oceniający — „obdarzono za dużym zaufaniem”. Pomimo wskazania „winnego” Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr 8 prowadzące ten remont uznano za najgorsze w całym województwie białostockim<sup>21</sup>. Można właściwie stwierdzić, że nie ma w tym przypadku niczego szczególnego, ponieważ partactwo takie nie należało wówczas do rzadkości na polskich budowach. Białostocki budynek szykowano jednak dla potrzeb i na zlecenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, była to więc inwestycja niejako szczególna i wymagająca większej troski już z samego założenia.

<sup>18</sup> W. Pukniel, *Białystok w okresie PRL*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. IV, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 194.

<sup>19</sup> A. Pasko, op. cit., s. 277.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), KW PZPR, 306, k. 313–314, Protokół z posiedzenia egzekutywy z dnia 4 X 1949 r.

<sup>21</sup> Ibidem, k. 208–209, Protokół z posiedzenia egzekutywy z dnia 13 VII 1949 r.

Remont gmachu, za sprawą którego Przedsiębiorstwo Budowlane nr 8 zyskało niechlubną palmę pierwszeństwa — wcześniej mieściło się w nim dowództwo 28 dywizji Wojska Polskiego — Komitet Wojewódzki finansował ze środków uzyskanych z Komitetu Centralnego<sup>22</sup>. Przeprowadzka kilkudziesięciosobowego zespołu pracowników Komitetu (dotychczas urzędowali oni w budynku przy ul. Sienkiewicza 35) wymuszona została warunkami lokalowymi. Musiały być one rzeczywiście trudne, skoro odprawa aktywu zwołana w celu omówienia uchwał III plenum KC (jednego z najważniejszych dla pierwszego okresu funkcjonowania PZPR) odbyła się w jednej z bocznych sal kina (najprawdopodobniej „Ton”)<sup>23</sup>. Obecnych było na niej ponad 100 osób, w tym samym jednak czasie wyświetlano w kinie film dźwiękowy, co skutecznie utrudniało obrady. Wysłany z Warszawy przedstawiciel KC zanotował w sprawozdaniu: „Mimo bardzo poważnych trudności lokalowych w Białymstoku, jestem przekonany, że można było zwołać lokal lepszy, w którym obrady wypadłyby poważniej”<sup>24</sup>. Nie ulegało wątpliwości, że w Białymstoku musi stanąć nowy gmach Komitetu Wojewódzkiego. Te trudności obiektywne zbiegły się w czasie z ogólnokrajową akcją zbiórkową na tzw. Wspólny Dom — gmach KC PZPR w Warszawie. 3 IV 1948 r. odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS, na którym referat wygłosił Władysław Gomułka. Jako czynnik rozstrzygający o potrzebie budowy nowego gmachu wskazywał braki dotychczasowych pomieszczeń oraz ich nieprzystosowanie do potrzeb centralnej siedziby przyszłej, zjednoczonej już, partii. Poza Warszawą partyjne organizacje terenowe, w zależności od wartości użytkowych konkretnych budynków, przejąć miały dotychczasowe lokale PPR bądź PPS, co przynajmniej w teorii zwolniłoby wiele obiektów w kraju. W rzeczywistości idea Wspólnego Domu zainspirowała proces wznoszenia jego lokalnych odpowiedników, jako siedzib Komitetów Wojewódzkich — dla KW PZPR w Poznaniu według projektu Władysława Czarneckiego czy lubelskiej siedziby partii autorstwa Czesława Dorii–Dernałowicza<sup>25</sup>.

Dom Partii, w przeciwieństwie do warszawskiego sfinansowany już ze środków własnych partii, przewidziano także w Białymstoku. Jego zaprojektowanie powierzono (co wówczas rzadkie, bez rozpisania konkursu) Stanisławowi Bukowskiemu, wileńskiemu architektowi, który zdążył się już trwale zasłużyć odbudowie białostockich zabytków<sup>26</sup>. Ten niezwykle wszechstronny i utalentowany projektant, zatrudniony w białostockim oddziale Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych, sam do partii jednak nie należał. Może wydawać się z pozoru dziwne, że zadanie zaprojektowania gmachu o takim charakterze zlecono fachowcowi bezpartyjnemu, jeżeli weźmie się jednak pod uwagę ówczesną politykę partii wobec środowiska architektonicznego, można postawić tezę, że była to

---

<sup>22</sup> Ibidem, k. 41, Protokół z posiedzenia egzekutywy z dnia 24 I 1949 r.

<sup>23</sup> Na III Plenum KC PZPR obradującym w dniach 11–13 XI 1949 r. w Warszawie Bierut wygłosił sławny referat wzywający do wzmoczenia „czujności rewolucyjnej”, co stanowiło zapowiedź dalszej ofensywy ideologicznej władz komunistycznych. Usunięto wówczas ze składu Komitetu Centralnego Władysława Gomułkę, Zenona Kliszkę i Mariana Spychalskiego.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), KC PZPR, 237/VII/172, k. 69, Odprawa aktywu powiatu białostockiego w sprawie uchwał III Plenum PZPR w dniu 20 XI 1949 r.

<sup>25</sup> A. Skalimowski, *Dom Partii...*, s. 48.

<sup>26</sup> Bukowski, kierując białostocką Pracownią Konserwacji Zabytków, odpowiedzialny był m.in. za odbudowę Pałacu Branickich, budynku Komory Celnej, ale także wielu zabytków wojewódzkich — pałacu Archimandrytów w Supraślu (wspólnie z Władysławem Paszkowskim) czy rekonstrukcję kościoła w Choroszczy. Szerzej o osobie i twórczości Bukowskiego zob. S. Wicher, *Życie architektura. Życie i twórczość Stanisława Bukowskiego*, Białystok 2009.

praktyka w zasadzie powszechna. Architekci, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, cieszyli się stosunkowo dużą swobodą, nie forsowano także bezwzględnie ich upartyjnienia. Wydaje się, że brano pod uwagę przede wszystkim kwalifikacje, przedkładając je nad względy ideologiczne. Żaden z członków warszawskiej grupy „Tygrysów”, w skład której wchodził Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński i Eugeniusz Wierzbicki (autorzy projektu Gmachu KC PZPR), nigdy do partii nie należał (i to pomimo dużej ilości zleceń „partyjnych”)<sup>27</sup>, ponadto Wierzbicki, obejmując w 1953 r. stanowisko prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich, pozostał bezpartyjny<sup>28</sup>.

Bukowski przystąpił do pracy nad gmachem KW najprawdopodobniej w pierwszej połowie 1950 r., albowiem pierwsza faza prac projektowych była rozpatrywana w Warszawie 18 sierpnia tego roku. Projekt, niezaakceptowany jeszcze wówczas na żadnym szczeblu, wszedł już w fazę opracowywania rysunków roboczych. Pośpiech taki podyktowany był administracyjną koniecznością formalnego rozpoczęcia budowy w bieżącym roku. Projekt Bukowskiego konsultowali, powołani z ramienia inwestora (Komitetu Centralnego), warszawscy architekci: Józef Polak, Tadeusz Iskierka i wspomniany wyżej Jerzy Mokrzyński<sup>29</sup>. Zaproszenie do komisji Mokrzyńskiego, który był jednym ze współprojektantów warszawskiego Domu Partii, oraz Polaka, projektanta rzeszowskiej siedziby PZPR, świadczyło o randze, jaką nadawano białostockiej budowlu. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż zakładano możliwość późniejszego wykorzystania projektu gmachu białostockiego KW w innych miastach<sup>30</sup>. Po pierwszym posiedzeniu postanowiono zwołać kolegium w rozszerzonym składzie, zaproszono na nie — oprócz konsultantów inwestora — także inżynierów Widawskiego i Jeziorańskiego, którzy pracowali nad planem urbanistycznym Białegostoku. Odbłyło się ono 5 IX 1950 r., Mokrzyński był jednak nieobecny, zastąpił go Tadeusz Iskierka.

Bukowski zaproponował projekt gmachu złożonego z korpusu głównego i zespolonego z wydłużonymi skrzydłami za pomocą łączników opartych na planie wycinków koła. Taki kształt był ściśle dostosowany do miejscowych warunków lokalizacyjnych, tj. czworobocznej działki o powierzchni ~1,2 ha u zbiegu nowo projektowanych wówczas ulic (obecnie Kalinowskiego i Liniarskiego), i sytuował gmach partii jako zakończenie nowej Alei Pochodów, o której będzie jeszcze mowa (dzisiaj ul. Skłodowskiej–Curie). Trzykondygnacyjna bryła, przykryta płaskim dachem, z wyraźny frontonem południowym, stanowić miała ok. 30% zabudowy działki przy kubaturze ~21 000 m<sup>3</sup><sup>31</sup>. Podczas kolegium skrytykowano stanowczo sposób tworzenia szczątkowej zabudowy obrzeżnej z bloków gmachu, z uwagi jednak na zatwierdzenie sytuacji przyszłego budynku na planie miasta przez wojewódzki Wydział Planowania Miast i Osiedli zrezygnowano z nakazu zmian, co wiązałoby się z koniecznością przekomponowania całej koncepcji Bukowskiego. Po przeanalizowaniu szkiców wydano kilkanaście zaleceń dla autora, ale sam projekt nie doczekał się

<sup>27</sup> T. Barucki, *Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki*, Warszawa 1987, s. 31.

<sup>28</sup> Warto wspomnieć, iż w omawianym okresie spośród jedenastu członków Zarządu Głównego SARP do PZPR należał tylko jeden. Szerzej o relacjach PZPR ze środowiskiem architektonicznym zob. A. Skalmowski, *Partyjny kolektyw i jego eksponenci. Bezpośrednia ingerencja kierownictwa PZPR w organizację odbudowy Warszawy w latach 1949–1956*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2011*, t. V, red. P. Gasztold–Seń, Ł. Kamiński, Warszawa 2012, s. 42–56.

<sup>29</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa, 230, b.p., Protokół kolegium opiniodawczego dotyczącego gmachu Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Białymstoku z dnia 18 VIII 1950 roku.

<sup>30</sup> AAN, Centralny Zarządu Budowy Miast i Osiedli „ZOR”, 605, b.p., Projekt wstępny budynku administracyjnego KW PZPR w Białymstoku, Ankieta dla obiektów typowych.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

jednak akceptacji<sup>32</sup>. Zwrócono uwagę na wspomniany wyżej wymowny fakt, iż projekt nie był dotychczas zatwierdzony oficjalnie na żadnym etapie, a mimo to opracowywano już rysunki robocze. Z uwagi na inwestora (KC) nikt jednak nie był zainteresowany szczegółowym wyjaśnianiem sprawy. Decydujące posiedzenie odbyło się 11 X 1950 r. w sali konferencyjnej Ministerstwa Budownictwa w Warszawie, na które poza projektantem, przedstawicielem KC PZPR upoważnionym do zatwierdzenia projektu w imieniu inwestora i reprezentantem Ministerstwa zaproszono również fachowców — od spraw budowlanych, ale np. również specjalistę z departamentu epidemiczno-sanitarnego Ministerstwa Zdrowia<sup>33</sup>. Niestety nie zachował się (a prawdopodobnie nigdy nie powstał) szczegółowy protokół z przeprowadzonej wówczas dyskusji. Na taki stan rzeczy miał wpływ z pewnością fakt zastrzeżenia poufności programu użytkowego gmachu przez KC PZPR. Porównując jednak zachowany plan szkicowy projektu z planem ostatecznym, widzi się wyraźnie, że projekt Bukowskiego został podczas warszawskich kolegiów dosyć mocno dostosowany do socrealistycznych postulatów<sup>34</sup>. W architekturze należało nawiązywać wówczas do form tradycyjnych, jednak na początku lat 50. ciężar tej tradycji potrafił być tak wielki, że wiele projektów nie mogło się spod niego wydobyć. Kolegia opiniodawcze, niezliczone dyskusje poświęcone konkretnym realizacjom nierzadko przeradzały się w polemiczne zwarcia, w których nie było mowy o pokorze, każdy dyskutant czuł się pełnoprawny, a czasem — zwłaszcza w przypadku działaczy partyjnych — nawet bardziej kompetentny<sup>35</sup>. Nie można było jednak w nich nie uczestniczyć, gdyż w tamtym okresie krytyka była podstawowym narzędziem oceny projektów.

Przy projektowaniu białostockiego Domu Partii normatywy budowlane nie były stosowane, mimo to zachowano standardy biurowe. Bukowskiemu polecono przeprojektować węzły klatek schodowych, ponieważ — zdaniem komisji — zaplanowane za nimi pomieszczenia o nieregularnych kształtach stanowiły poważny mankament kompozycyjny, który rzutował silnie na elewację wewnętrzną. Korytarze otrzymały dodatkowe doświetlenie poprzez nadświetla zlokalizowane nad drzwiami. Część kuchenną przeniesiono do skrzydła w terenie obniżonym. Największe jednak zmiany wprowadzono na zewnątrz. Ryzalit środkowy gmachu wysunięto naprzód, zryzalitowano także zakończenia elewacji skrzydeł bocznych. Cokół skrzydła niżej położonego wysunięto jako wąski taras z balustradą, unikając pilastrowania o zmiennych proporcjach, wynikających ze spadku terenu. Dodano podziały okien w cokole i parterze, a część parterowa elewacji otrzymała boniowanie<sup>36</sup>. Górne krawędzie otworów okiennych i drzwiowych odsunięto od zwieńczenia cokołu. Wreszcie, z uwagi na papowe pokrycie dachu, wprowadzono wydatną atykę wieńczącą gmach. Bukowski zaakceptował sugerowane zalecenia, był to bowiem warunek zatwierdzenia projektu, co nastąpiło wresz-

---

<sup>32</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa, 230, Protokół kolegium opiniodawczego dotyczącego gmachu Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Białymstoku z dnia 5 IX 1950 roku, s. 2.

<sup>33</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa, 230, b.p., Pismo CBPAiB z dnia 6 X 1950 r.

<sup>34</sup> W Archiwum Akt Nowych w Warszawie w zespole Ministerstwa Budownictwa znajdują się dwie wersje projektu gmachu KW PZPR w Białymstoku. Pierwsza szkicowa i niedatowana oraz druga z 21 VIII 1950 r., identyczna z projektem ostatecznym z 27 XI 1950 r., którego oryginał znajduje się obecnie w zbiorach działu administracyjno-gospodarczego Uniwersytetu w Białymstoku. Dziękuję serdecznie pracownikom UwB za niezwykle życzliwe podejście do tematu i udostępnienie materiałów do wglądu.

<sup>35</sup> *Soctygrysy. Rozmowa z Jerzym Mokrzyńskim, architektem*, „Przegląd Tygodniowy”, 1989, nr 29, s. 7.

<sup>36</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa, 230, b.p., Protokół kolegium opiniodawczego dotyczącego gmachu Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Białymstoku z dnia 11 X 1950 roku.



cie prawdopodobnie 12 X 1950 r.<sup>37</sup> Zastanawiający po dzień dzisiejszy jest brak elementu plastycznego w postaci dwóch kamiennych rzeźb lwów, flankujących cokół przed wejściem. Są one wyraźnie naniesione na rysunku wykonawczym, nigdy jednak nie powstały. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy był to dość prosty wybieg architekta, który zmuszony do „ulepszeń” doktrynalnych projektu, sięgnął do szerokiego arsenału gotowych wzorców, wśród których lwy były akurat motywem dosyć popularnym<sup>38</sup>. Można także potraktować to jako pewnego rodzaju „wypowiedź” artystyczną architekta, niezwykle częstą w początku lat 50. zwłaszcza przy opracowywaniu rysunków perspektywicznych. Kreślono wówczas bogato rozrzeźbione fasady, których ostatecznie nigdy nie realizowano zarówno z przyczyn ideologicznych, jak i ekonomicznych. Jan Minorski, jeden z teoretyków nadwiślańskiego socrealizmu, oceniając przywoływany już parokrotnie rzeszowski Dom Partii, pisał w 1953 r. na łamach branżowej „Architektury”: „Budynek [...] nie jest jeszcze wykończony całkowicie. Pod względem architektonicznym oraz pod względem wykonawstwa budowlanego stoi on na wysokim poziomie. Niektóre niesłuszne oszczędności niekorzystnie odbiły się na jego wyglądzie zewnętrznym. Na przykład, z niezrozumiałych względów tralki w zwieńczeniu budynku wykonano tylko w połowie ich grubości, co pozbawia zwieńczenie należytej plastyki. Nie wykonano również dotychczas kaneli na kolumnach elewacji głównej, mimo że są one niezbędne dla wydobycia pełni wyrazu. Domy Partii w miastach wojewódzkich mają zupełnie szczególne znaczenie. Drobne, nieistotne oszczędności nie powinny wypaczać obrazu artystycznego reprezentowanej przez nie idei. Zdjęcia ilustrują szlachetne proporcje i formy budynku, który w pełni zasługuje, aby jego wystrój plastyczny został ostatecznie wykonany zgodnie z projektem”<sup>39</sup>. Czy podobna sytuacja miała miejsce w Białymstoku? Trudno powiedzieć, biorąc jednak pod uwagę tempo, w jakim wznoszono gmach, nie można tego wykluczyć, ponieważ prace budowlane, rozpoczęte w 1951 r., posuwały się błyskawicznie, o czym dumnie (choć skąpo) informowała lokalna prasa<sup>40</sup>. Oczekując na wykończenie gmachu, władze wojewódzkie PZPR w Białymstoku nie wykorzystały już zapreliminowanych na 1952 r. funduszy na utrzymanie i remonty dotychczasowych budynków partyjnych w mieście<sup>41</sup>. Warto wspomnieć, że jednocześnie z białostocką siedzibą wznoszono także budynki dla komitetów powiatowych w Bielsku Podlaskim, Łomży i Sokółce, co w 1951 r. pochłonęło łącznie blisko cztery miliony złotych<sup>42</sup>.

22 VII 1952 r., zgodnie z duchem czasu, poprzedzony masywną kolumnadą fronton Domu Partii udekorowano okolicznościowo, a na wrzesień tego roku zaplanowano odbiory techniczne gmachu<sup>43</sup>. Prace wykończeniowe trwały do listopada, gdyż jakość i wykonanie

<sup>37</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa, 230, b.p., Pismo Ministerstwa Budownictwa do CBPAiB z października 1950 r.

<sup>38</sup> Przykładem może być nieistniejące już warszawskie kino „Moskwa”, które socrealizowane niejako na siłę, otrzymało przed wejściem dwa kamienne lwy dłuta Józefa Trenarowskiego.

<sup>39</sup> J. Minorski, *Dom kultury w Rzeszowie*, „Architektura”, 1953, nr 11, s. 285.

<sup>40</sup> *Prace przy budowie Domu Partii posuwają się szybko naprzód*, „Gazeta Białostocka”, 1952, nr 217 (10 IX), s. 5.

<sup>41</sup> APB, KW PZPR, 2244, Sprawozdanie opisowe do bilansu KW PZPR w Białymstoku za rok 1952, s. 2.

<sup>42</sup> APB, KW PZPR, 2243, Bilans KW PZPR w Białymstoku za 1951 rok, s. 1. Nie była to kwota oszałamiająca, zważywszy, że w analogicznym okresie na budowę gmachu KC PZPR zebrano w ogólnokrajowej akcji ponad 57 mln zł. AAN, KC PZPR, XXIX/87, k. 185, Dziennik Główna [sic!] funduszu zbiórkowego 1948–1952.

<sup>43</sup> APB, KW PZPR, 2241, k. 6, Plan pracy Instruktora Budowlanego KW PZPR w Białymstoku na III kwartał 1952 r.

detali były szczególnie istotne. Dla białostockich towarzyszy przewidziano bowiem półgładkie tynki wapienne na ścianach, gipsowe fasety i marmurowe okładziny słupów. W hallu wejściowym położono dwukolorową posadzkę z lastrico, w stołówkach zaś i salach zebrań podłogi z dębowej klepki. Stolarka była masywna, politurowana na półmat, poręcze żelaznych kutych balustrad wykonano z drewna jesionowego<sup>44</sup>. Do tak urządzonych wewnątrz pracownicy Komitetu zaczęli się przenosić w pierwszej połowie listopada, zasiedlanie trwało także przez cały grudzień 1952 r.<sup>45</sup>

Nie dysponujemy szczegółową dokumentacją samej budowy, wiadomo, że ciężar prac zasadniczych spoczywał na Białostockim Zjednoczeniu Przemysłowo Budowlanym, które w lutym 1951 r. decyzją ministra Budownictwa Miast i Osiedli połączone zostało z oddziałem nr 9 Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Powołane przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego przejęło podstawową kadrę robotników, majstrów i techników budowlanych. Podporządkowane było Centralnemu Zarządowi Budownictwa Miejskiego — Północ w Warszawie, a zasięgiem swoim obejmowało miasto Białystok wraz z województwem. Siedziba ZBM mieściła się wówczas przy ul. Waryńskiego w drewnianym baraku<sup>46</sup>. Analizując wspomnienia samych budowlanców, można założyć, że poziom mechanizacji budowy był raczej niewielki, skoro w jednej z okolicznościowych broszurek czytamy: „Wszystkie prace ziemne wykonywane były ręcznie, zaś jedynym wówczas środkiem transportu był tabor konny. Mimo posiadania 30 betoniarek — przygotowywanie betonów i zapraw na większości budów odbywało się ręcznie. W maju 1954 roku sprowadziliśmy pierwszą koparkę, której przyglądały się z zainteresowaniem setki mieszkańców Białegostoku. Kilka dalszych koparek i spycharek, otrzymanych do 1955 roku pozwoliło na wyeliminowanie wozaków przy wywożeniu ziemi z wykopów”<sup>47</sup>. Nagminne było opracowywanie dokumentacji technicznej bez uprzedniego załatwienia zagadnień prawnych, a także brak przygotowania programu inwestycji (chodziło o określenie, jakim w ogóle celom i zadaniom miał służyć wznoszony obiekt) oraz dostarczanie dokumentacji niekompletnej i niechlujnej, którą w toku budowy trzeba było korygować. Zresztą dokumentacja nie nadążała za tempem robót, co powodowało częste przestoje oraz wymuszało konieczność przeróbek<sup>48</sup>. Problemem był także brak koordynacji poszczególnych działów dokumentacji, która sporządzana była przez różnych projektantów z kilku niekiedy biur projektowych. Taka sytuacja miała miejsce np. przy budowie gmachu sądu<sup>49</sup>, którego projekt opracowano w gdańskim oddziale CBPAiU, gdyż własnego biura projektowego i pracowni urbanistycznej Białystok dorobił się dopiero w 1952 r.<sup>50</sup>

Gmach sądu apelacyjnego i powiatowego (obecnie Sąd Okręgowy) stanowił niezwykle istotny element zabudowy najbliższego zespołu urbanistycznego, mającego w założeniu dać oprawę Domowi Partii i stworzyć jednorodnie skomponowany plac, na który wychodziła-

<sup>44</sup> AAN, Centralny Zarządu Budowy Miast i Osiedli „ZOR”, 605, Opis techniczny do projektu wewnątrz KW PZPR w Białymstoku [8 II 1952 r.], s. 1–3.

<sup>45</sup> APB, KW PZPR, k. 13, 16, Plan pracy Wydziału Ogólnego KW PZPR na IV kwartał 1952 r.

<sup>46</sup> *10 lat białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Białymstoku*, Białystok 1961, s. 14.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>48</sup> *Delikatesy muszą być oddane do 22 lipca*, „Gazeta Białostocka”, 1954, nr 164 (13 VII), s. 5.

<sup>49</sup> *10 lat...*, s. 22.

<sup>50</sup> H. Majcher, op. cit., s. 246. Zlokalizowano je początkowo przy Miastoprojeksie jako biuro architektoniczne (1949 r.), następnie przeniesiono do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

by projektowana Aleja Pochodów. W wizjach miasta socjalistycznego okresu stalinowskiego tłum występował zawsze w postaci zorganizowanej masowej manifestacji. Projektowano więc szerokie ulice i place na potrzeby pochodów 1–majowych, wielkich uroczystości i festynów. Białostockie defilady, maszerujące z Parku Zwierzynieckiego w kierunku północnym aleją szeroką na ponad 60 metrów, na której osi zlokalizowano poprzedzony kolumnadą i balkonem gmach Komitetu, miały mijać gmachy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (projektowany w miejscu dzisiejszego domu towarowego Central) oraz sądu<sup>51</sup>. Tak jak bowiem Dom Partii stanowił symbol ludowej władzy, tak sąd był ucieleśnieniem ludowej sprawiedliwości. Zlokalizowanie najważniejszych gmachów administracyjnych w ścisłym śródmieściu było zabiegiem celowym, samo otoczenie gmachu KW nie było bowiem szczególnie imponujące<sup>52</sup>.

Koncepcja plastyczna budynku sądu zaprojektowanego przez architekta Lecha Kadłubowskiego, w latach 1954–1958 generalnego projektanta odbudowy Głównego Miasta w Gdańsku, bazuje na klasycznym układzie zbliżonym do charakteru Pałacu Branickich<sup>53</sup>. Budynek wysokości ok. 12 m znalazł się w dolnej granicy dla gabarytów właściwej zabudowy przewidzianej dla Alei Pochodów. Parcela, na której stanął, oprócz Alei ograniczona była ulicami Suraską i Dzierżyńskiego (dziś Legionową). Bryłę budynku podzielono na blok sądu apelacyjnego, powiatowego oraz blok mieszkalny dla pracowników. Wszystkie trzy bloki powiązано ze sobą komunikacyjnie łącznikami na poziomie pierwszego piętra. Pod przejściami przewidziano wjazdy na dziedzińce wewnętrzny, których prześwity zaplanowano jednocześnie jako elementy łączące wzrokowo park na tyłach sądu z Aleją Pochodów<sup>54</sup>. Gmach sądów, dzięki monumentalizmowi założenia, w sposób udany komponuje się z pierzeją ul. Suraskiej. Wzniesione tam potężne gmachy Banku Państwowego (Rolnego), PDT oraz Delikatesów tworzą zrównaną gabarytowo pierzeję Rynku Kościuszki<sup>55</sup>. Na rogu

<sup>51</sup> O kierunku przemarszu pochodu można jedynie domniemywać, zależało to zapewne od miejsca jego zawiązania, a także docelowego rozwiązania. W obydwu wariantach (z i do parku) zamysł wprowadzania pochodu na plac przed Domem Partii wydaje się niefortunny, wymagał on bowiem manewrowania pochodem, a nawet jego „złamania”.

<sup>52</sup> Znajdujący się za korpusem głównym budynku taras wyłożono cementowymi płytkami, przy lewym skrzydle mały plac przechodzący dalej w pas trawnika otoczono betonowym krawężnikiem. Na trawniku tym, wychodzącym poza ogrodzenie będące granicą działki od strony płn.–zach. i płn.–wsch., posadzono rząd włoskich topoli. Teren poza ogrodzeniem projektowano jako duży trawnik obramowany żywopłotem przy ogrodzeniu ze swobodnie rosnącymi drzewami. Dojazd i dojścia piesze okolono murkami oporowymi z polnego kamienia łamanego wraz z płytą przykrywającą z piaskowca, użytego do oblicowania dolnych części elewacji. Po prawej stronie murku oporowego przy schodach ogrodowych prowadzących na taras posadzono rząd tui w taki sposób, że odpowiadały one osiom okien. Co istotne, wykonawczy projekt otoczenia gmachu nie przewidywał ustawienia rzeźbionych lwów, w ich miejscu — przed samym budynkiem na wysunięciach cokołu obejmujących schody główne — ustawiono 2 latarnie. AAN, Centralny Zarząd Budowy Miast i Osiedli „ZOR”, 605, b.p., Opis techniczny do projektu zagospodarowania posesji KW PZPR w Białymstoku [9 II 1952 r.].

<sup>53</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa, 233, Protokół z posiedzenia kolegium opiniodawczego gdańskiego CBPAiB dotyczącego gmachu Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 II 1950 r., s. 1.

<sup>54</sup> Cechą charakterystyczną działki, na której stanął gmach sądu, była obecność na jej tyłach miejsca straceń z czasów wojny. Okoliczność ta wymusiła koncepcję wolno stojącego gmachu, rozczłonkowanego wraz z prześwitami łączącymi Aleję z zielonym wnętrzem bloku.

<sup>55</sup> M. Sadzewicz, *Białystok w trzeciej postaci*, „Stolica”, 1954, nr 45 (7 XI), s. 7. Do charakterystycznych dla tamtego okresu gmachów, chociaż ostatecznie niewykończonych, zaliczyć należy również budynki: Centralnej Rady Związków Zawodowych, Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, Stacji

ul. Sienkiewicza i Rynku 28 IV 1952 r. oddano do użytku wzniesioną ze środków SFOS siedzibę TPPR<sup>56</sup>. Socrealistyczny budynek, umiejętnie wkomponowany w linię zabudowy ul. Stalina (Lipowej), otrzymał płaski dach i ciekawe rozwiązanie w formie tarasu balkonowego. Białystok, przekształcany w ważny ośrodek przemysłowy i centrum województwa, zyskał również porządną hotel, w którym przyjezdni fachowcy i oficjele mogli się zatrzymać (niekoniecznie na noc)<sup>57</sup>. Zaprojektowania hotelu miejskiego podjął się Bukowski, jeszcze w trakcie prac nad Domem Partii. Budowano go w latach 1951–1954, co jak na ówczesne tempo było wynikiem zdecydowanie poniżej przeciętnej; zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę, że obiekt ten, zestawiony z prostopadłościennymi bryłami o zróżnicowanej wysokości na rzucie zbliżonym do litery „L”, otrzymał elewację dopiero w 1956 r. Zlokalizowany na rogu ul. Lipowej (wtedy jeszcze Stalina), stanowił ciekawy akcent tej starej i reprezentacyjnej ulicy Białegostoku, dla której przewidziano zróżnicowaną gabarytowo zabudowę ZOR–owską<sup>58</sup>.

Analizując w 1949 r. założenia rozbudowy przemysłu, planiści Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego doszli do wniosku, że w trakcie planu 6–letniego (1950–1955) ludność Białegostoku wzrośnie do 150 tys. mieszkańców<sup>59</sup>. Liczba ta stała się podstawą wspomnianego już planu inżynierów Jeziorańskiego i Widawskiego: żeby zaspokoić potrzeby mieszkaniowe, konieczne było oddanie do użytku ponad 7 tys. izb. ZOR, rozpoczynając w 1949 r. swoją działalność w Białymstoku, jako roboczy przyjął podział miasta na pięć stref, opracowany w 1931 r.<sup>60</sup> Na dominującą w przyszłej zabudowie wybrano strefę IV z uzupełnieniem strefy III, a w przyszłości także V<sup>61</sup>. W osiedlu wzniesionym w interesującym nas okresie na zapleczu ul. Lipowej przeważa typowa ZOR–owska zabudowa, cztero– i pięciokondygnacyjna, niezbyt zwarta, wybudowana metodą tradycyjną z cegły. Prefabrykowano jedynie niektóre elementy detali — gzymsy, profilowane opaski, podokienniki<sup>62</sup>. Podstawową jednostką organizacyjną stanowi tam blok o prostej, zwartej bryle założonej na planie prostokąta oraz o klasycyzującej kompozycji elewacji opartej na trójpodziale<sup>63</sup>. Typowym elementem są prześwity w dolnych kondygnacjach, wprowadzające do wnętrza blokowych.

Badawczej Higieny przy ul. Legionowej 8 oraz — wzniesionej już w latach 60., ale wg wcześniejszych planów — Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Sienkiewicza.

<sup>56</sup> L. Rubach, *Białystok. Nowe miasto*, „Stolica”, 1953, nr 3 (18 I), s. 15.

<sup>57</sup> Przewidziano opcję tzw. hotelu dziennego, gdzie można było zatrzymać się na kilka godzin.

<sup>58</sup> Zakład Osiedli Robotniczych „ZOR” — instytucja państwowa powołana w 1948 r. decyzją Ministra Odbudowy. Spełniała rolę inwestora budującego całe jednostki osiedlowe i urbanistyczne na terenie kraju. ZOR zobligowany był do zapewnienia niezbędnej infrastruktury technicznej i usługowej w realizowanych przez siebie osiedlach. W 1954 r. dokonano podziału ZOR, wyodrębniając terenowe Dyrekcje Budowy Osiedli Robotniczych (DBOR), następnie przekształcone w Centralny Zarząd Budowy Osiedli Robotniczych (CBOR). W sposób wyczerpujący inwestycje ZOR i ich etapowanie opisane zostało w: B. Kasprzyk, *Osiedle Milica 1950–55. Historia pierwszego powojennego osiedla w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna 2012.

<sup>59</sup> AAN, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, 2914, k. 4, Charakterystyka obszarów skoncentrowanego połącznego budownictwa mieszkaniowego. Opracowanie z grudnia 1949 roku.

<sup>60</sup> I strefa — budynki parterowe (4422 budynki, 57,3% całej zabudowy), II i III strefa — budynki jedno– i dwupiętrowe (3230, 41,8%), IV strefa — budynki trzypiętrowe (0,9%) oraz V strefa — budynki czteropiętrowe. Około 80% zabudowy stanowiły wówczas budynki drewniane. A. Doliński, *Białystok — Miasto przyszłości*, „Miasto”, 1953, nr 5, s. 20.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>62</sup> A. Sumorok, *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*, Warszawa 2010, s. 171–172.

<sup>63</sup> Ibidem.

Postulowano, by stanowiły ramę widokową i element kompozycyjny, który otwierałby się na określony akcent (tak jak w przypadku prześwietów w gmachu Sądów), nie zaś w sposób przypadkowy. W większości budynków występują dachy o małym kącie spadku, przysłonięte attyką<sup>64</sup>. Północna pierzeja ul. Lipowej, na odcinku od ul. Waryńskiego do Malmeda, odznacza się regularnymi, symetrycznymi, zwartymi bryłami, które otrzymały większą liczbę kondygnacji oraz staranniej opracowane elewacje. W budynkach bliżej wylotu Malmeda ostatnie kondygnacje otrzymały wąskie, gęsto rozmieszczone otwory okienne. W części cokołowej umieszczono lokale usługowe i sklepowe, partia środkowa obejmuje część mieszkalną, a całość wieńczą wydatne gzymsy oraz atyka. Niektóre budynki wzbogacono plastycznie, czego przykładem może być blok przy ul. Lipowej 16 z wysokim dachem przykrytym ceramiczną dachówką. Użycie kamienia do oblicowania cokołu (polerowany granit strzegomski), parteru (piaskowiec), gzymsów, obramień i portali pozwoliło uzyskać ciekawszy akcent architektoniczny. Pozostałe pola ścian pokryto szlachetnym tynkiem, użyto także miedzianej (ew. miedziowanej) blachy przy wykończeniach okien. Elementem kompozycyjnym wymuszonym odgórnie zimnowojennymi realiami były szczeliny napowietrzające i bramy przejazdowe w skrzydłach bocznych, któredy zapewniony był wjazd dla pojazdów Terenowej Obrony Przeciwlotniczej<sup>65</sup>. W sąsiednim bloku 22 VII 1952 r. uroczyście otwarto kino „Pokój”, wtedy jedno z najnowocześniejszych urządzonych w Polsce<sup>66</sup>. Gdyby doszło do wystawienia przy ul. Grochowej, na zapleczu Domu Partii, monumentalnego Pałacu Młodzieży (jego budowę przewidywano na 1954 r.), powstałby konsekwentnie i jednorodnie skomponowany śródmiejski zespół urbanistyczny z ciekawymi socrealistycznymi dominantami<sup>67</sup>. Ponieważ nie doszły Pałac, którego wizję znamy jedynie z prasowych artykułów, razić miał „jasną fasadą” i „łśniącymi taflami szyb”, warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę przy zagadnieniu elewacji<sup>68</sup>. Odbudowujący się Białystok — podobnie jak pozostałe zniszczone polskie miasta, z Warszawą na czele — był miastem brudnym, ulice były zaśmiecone, zawałone gruzem, a wiejący wiatr podrywał zwaly kurzawy z placów budów otoczonych powykrzywianymi parkanami. Na nieutwardzonej ziemi po każdym deszczu tworzyły się błotniste kałuże, które przy braku ulicznego oświetlenia trudno było wyminąć. Celowo projektowano więc elewacje licowane jasnym kamieniem (najchętniej piaskowcem), które ostro kontrastowały z drewnianymi ruderami i wszechobecną szarością. Nie było to zresztą zagadnienie wyłącznie estetyczne, kluczowa bowiem w propagandzie stalinowskiej metafora światła odwoływała się do wyobrażeń oświeceniowych, do elektryfikacji jako symbolu rewolucji oraz do nowych form urbanistycznych, mających zapewnić „jasne” mieszkania i przestrzenie publiczne. Jak trafnie zauważył Błażej Brzostek: „Świat Zachodu miał się natomiast kojarzyć z ciemnością; czarne charaktery rządzących, ciemne przestrzenie miast, w których czarne limuzyny milionerów

<sup>64</sup> Białostockie osiedle ZOR, ograniczone dzisiejszymi ulicami: Sienkiewicza, Lipową, Częstochowską i al. Piłsudskiego, było jednym z najbardziej udanych spośród wznoszonych wówczas osiedli w całym kraju. Z pewnością nie bez znaczenia dla pozytywnego efektu jest fakt, że w zespole projektantów znaleźli się Stanisław Bukowski i Walerian Bielecki.

<sup>65</sup> AAN, Centralny Zarząd Budowy Miast i Osiedli „ZOR”, 608, Opis techniczny do projektu budynku nr 151 przy ul. Stalina w Białymstoku, s. 2.

<sup>66</sup> A. Doliński, op. cit., s. 21.

<sup>67</sup> Z. Nowacki, ... a gdy zbudujemy Pałac Młodzieży, „Gazeta Białostocka”, 1953, nr 274 (16 XI), s. 6; R. Woźniak, Nowy Białystok, „Gazeta Białostocka”, 1953, nr 297 (24–27 XII), s. 1–2 (dodatek „Świat i ludzie”).

<sup>68</sup> Ibidem.

omijają demonstracje robotnicze, rozpędzane przez policję<sup>69</sup>. Budowle mieszczące ważne urzędy lub instytucje otrzymywać powinny, przynajmniej w teorii, drogie kamienne okładziny, które wywoływałyby wrażenie trwałości, podkreślając jednocześnie cechy podniosłe, „heroiczne” i pomnikowy charakter władzy. Dla obiektów mniej ideologicznie aktywnych przewidziano kształty „liryczne”<sup>70</sup>, nieprzytłaczające monumentalnością, często zdobione przez mozaiki i sgraffita. Taka jest też zabudowa „wąskiej” Lipowej, na odcinku między Malmeda a Rynkiem Kościuszki. Wzniesione tam gmachy zaliczyć można do nurtu architektury „swojskiej”, „prowincjonalnej”, gdyż wyraźnie widoczne są odwołania do polskiej architektury barokowej poprzez m.in. spadziste dachy z lukarnami. Utworzona z nich pierzeja zdecydowanie różni się od monumentalnej zabudowy wcześniejszych odcinków Lipowej i południowej pierzei Rynku Kościuszki. Jednak w zestawieniu z neohistorycznymi, ozdobionymi w latach 70. sgraffito kamienicami zachodniej strony Rynku całość stanowi ciekawe i spójne wnętrze urbanistyczne.

\*

Powojenny Białystok, podobnie jak pozostałe budowane na nowo miasta polskie, stanowić miał przestrzeń dla zbiorowości, a nie dla jednostki<sup>71</sup>. Poza wyrażaniem treści nierozdzielnie związanych z socjalistyczną wizją świata, takich jak praca, mieszkanie, wypoczynek, istotne było ukazanie potęgi nowej władzy. Przestrzeń winna być nośnikiem treści społecznych, w tym celu projektowano rozwiązania monumentalne, przytłaczające i dekomponujące zastany układ. Była to więc klasycyzm, utopijna wizja doskonałego i totalnego miasta przyszłości<sup>72</sup>. W planach urbanistycznych z przełomu lat 40. i 50., podobnie jak w przypadku obiektów architektonicznych, lecz w znacznie większej skali, ważne było dotarcie do mieszkańców z konkretnym komunikatem ideologicznym. Służyły temu regularne, symetryczne kwartały zabudowy, które tworzyły zamknięty układ w formie tzw. bloku mieszkaniowego. Centrum stanowić miało ośrodek życia politycznego, tam też lokowano najważniejsze gmachy polityczne, administracyjne i kulturalne. Szkieletem strukturalnym były zaś szerokie arterie i rozległe place. Teatralność takiego układu miejskiego, który pełnić miał rolę scenografii dla marszów, wieców i defilad, podkreślana była za pomocą odpowiednich perspektyw, widoków, a także przez plastyczną wyrazistość architektury<sup>73</sup>.

Białostockie centrum w odniesieniu do wizji i planów z lat 1949–1956 zrealizowano tylko fragmentarycznie. Złożyło się na ten stan rzeczy wiele czynników: zarówno sprawy ogólnokrajowe (czy nawet globalne), na które białostockie władze nie miały żadnego wpływu, jak i uwarunkowania lokalne. Co niezwykle istotne, socrealizm w polskiej architekturze i urbanistyce był zjawiskiem stosunkowo krótkotrwałym. Zadekretowany odgórnie w 1949 r., swoja

<sup>69</sup> B. Brzostek, *Prasa lat stalinowskich jako źródło do badania codzienności mieszkańców Warszawy*. („*Express Wieczorny*” i „*Stolica*” z lat 1949–1953), w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, red. T. Szarota, t. VI, Warszawa 2004, s. 30.

<sup>70</sup> W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze Warszawy okresu realizmu socjalistycznego*, „*Rocznik Historii Sztuki*”, 1996, t. XXII, s. 246. Z czasem coraz wyraźniej o zastosowaniu fasady wapiennej decydowała „nieekonomiczność” okładzin kamiennych, spychając na plan dalszy kwestie ideologiczne. J. Wierzbicki, *O fasady w tynkach naturalnych*, „*Stolica*”, 1954, nr 23 (6 VI), s. 4–5.

<sup>71</sup> K. Nawratek, *Ideologie w przestrzeni, próba demistyfikacji*, Kraków 2005, s. 16.

<sup>72</sup> O koncepcjach miasta przyszłości zob. A. Sumorok, op. cit.; K. Nawratek, op. cit.; D. Jędrzejczyk, *Teologia miasta*, w: *Humanistyczne oblicze miasta*, red. D. Jędrzejczyk, Warszawa 2004, s. 67–93.

<sup>73</sup> A. Sumorok, op. cit., s. 172.

możliwie najpełniejszą postać rozwinął w latach 1950–1952. Zaprojektowane w tym okresie i co ważniejsze — zrealizowane budowle spełniają zasadniczo najpełniej mętne z założenia postulaty doktryny. W Białymstoku do takich obiektów z pewnością zalicza się Dom Partii i gmach sądów. Można spierać się, czy są to przykłady socrealizmu „ortodoksyjnego”, czy też bardziej klasycyzującego modernizmu, należy jednak pamiętać, iż rozmiąkanie się teorii z praktyką było cechą immanentną polskiego socrealizmu. O krótkim żywocie doktryny, obcej i narzuconej polskiej architekturze przy oporze środowiska architektonicznego (którego to sprzeciwu nie można jednakże przeceniać), zdecydowała sytuacja międzynarodowa i silnie forsowana industrializacja. W 1950 r. znacząca część aktywów finansowych szła jeszcze na przyspieszenie urbanizacji, rozbudowę przemysłu i oświaty, od 1951 r. — po wybuchu wojny koreańskiej — przeznaczano ją głównie na zbrojenia i rozbudowę zaplecza wojennego. Począwszy od 1953 r., szczególnie po śmierci Stalina, zaobserwować można stopniowe dogaszanie socrealizmu. Dyktat ideologii zastąpiony został dyktatem normatywów budowlanych, a rozpoczęte inwestycje kończono już bez akcentów plastycznych, które w dużej mierze decydowały przecież o przynależności do stylu socrealistycznego. Widoczne jest to szczególnie w przypadku południowej pierzei Rynku Kościuszki, gdzie potężne gmachy planowano wzbogacić elementami rzeźbiarskimi. Na wymienione powyżej procesy Białystok nie miał wpływu, był od nich jednak zależny. Ponadto skala założeń przerosła możliwości miasta, pomimo istotnego miejsca, jakie przewidziano dla całego województwa w założeniach planu 6-letniego, a co za tym idzie, także potężnych środków finansowych. Dopiero w 1956 r. liczba architektów przybywających do miasta z tzw. nakazem pracy stała się wystarczająca, aby zorganizować białostocki oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich<sup>74</sup>. Brak własnego środowiska architektonicznego nie pozwalał „orientować” się na bieżąco w wytycznych polityki kulturalnej partii, toteż projekty głównych gmachów białostockich powstawały w innych miastach. Wznoszone obiekty były często wtórne wobec rozwiązań warszawskich, które stanowiły wzór i wytyczne dla innych rejonów kraju<sup>75</sup>. Słabość zaplecza budowlanego, niska mechanizacja robót, brak fachowców powodowały opóźnienia i przeciąganie się inwestycji. Wpływ na to miały także warunki geologiczne, gdyż podmokły białostocki grunt uniemożliwiał wznoszenie wysokich budynków bez specjalnego uzbrojenia terenu<sup>76</sup>.

Podsumowując, można chyba stwierdzić, że powojenna od- i rozbudowa centrum Białegostoku w latach 1949–1956 w dużej mierze zdecydowała o dzisiejszym pozytywnym charakterze tej części miasta. Wydają się, iż sami mieszkańcy i władze miejskie zaczynają z wolną tę zależność doceniać<sup>77</sup>. Ostateczna ocena, jak zawsze w tego rodzaju sytuacjach,

---

<sup>74</sup> „Komunikat SARP”, 1956, nr 1, s. 3. Pierwsze próby formalnego ujęcia działalności SARP w Białymstoku poczyniono w 1954 r. „Komunikat SARP”, 1954, nr 8.

<sup>75</sup> Warto podkreślić, że bez względu na to, jak warszawscy architekci by się nie trudzili, zawsze były to projekty wtórne wobec uchodzących za kanoniczne rozwiązań moskiewskich.

<sup>76</sup> T. Bienias, *Kłopoty miasta wojewódzkiego*, „Fundamenty”, 1957, nr 41, s. 2–3. Szczególnie negatywne przełożenie miał ten fakt na proces budowy białostockiego kompleksu szpitalnego.

<sup>77</sup> Białostocki Dom Partii jako pierwszy tego typu obiekt w kraju trafił do szacownego grona obiektów zabytkowych już w 1993 r. Niestety, kilka lat później władze konserwatorskie wydały zgodę na dobudowanie do południowego skrzydła gmachu współczesnego biurowca, niszcząc w ten sposób *de facto* zabytek. Niepokojąca jest również ogólnopolska tendencja do ocieplania budynków z lat 40. i 50. styropianem, przez co tracą one detale na elewacji oraz proporcje okien. Problem ten w sposób jaskrawy (dosłownie, biorąc pod uwagę kolor, na jaki pomalowano ocieploną elewację) dotknął gmach Komendy Wojewódzkiej. Zagrożone jest również kino „Pokój”, natomiast w dawnym gmachu TPPR w 2012 r. detal uproszczono całkowicie, zrównując

pozostaje jednak ambiwalentna, ponieważ urbanistyka okresu stalinowskiego, zwłaszcza w zestawieniu z latami późniejszymi, jest bez wątpienia przykładem całościowego i miastotwórczego myślenia planistycznego. Dla wielu jednak osób te niegdyś „jasne” (choć dziś już spatynowane) elewacje stanowią oprócz miejsca codziennych spacerów także utrwalone w kamieniu świadectwo najbardziej ponurego okresu w historii powojennej Polski.

### **The Centre of Białystok in 1949–1956. A Sketch to a Post-war Portrait of the Town**

Białystok was one of the towns in eastern Poland, which in 1939–1944 found itself under two occupations: Soviet and then German. This fact was connected with changes in public space introduced by the occupation authorities. After the Second World War the almost entirely devastated Białystok was reconstructed. Due to the loss of Wilno and Lwów, the rank of Białystok grew considerably. It became the site of a realisation of town planning projects devised in Warsaw as well as the erection of monumental buildings maintained in the style of socialist realism, which from 1949 became binding in Polish architecture. In 1949–1956 Białystok received a sprawling housing estate, a wide avenue for the purpose of ceremonial parades, a hospital, a courthouse and the “Party House” — the seat of the Voivodeship Committee of the Polish United Workers’ Party. Following a brief duration of the socialist realistic doctrine and in the wake of political transformations, the implementation of heretofore projects ceased after 1956. Nonetheless, the incomplete city centre of Białystok built in 1949–1956 remains an interesting example of holistic town planning intent on creating an urban centre.

---

po prostu budynek z ziemią. Obecnie przygotowywane są projekty budowy w tym miejscu nowego gmachu „nawiązującego” stylistycznie do socrealizmu, co budzi zrozumiały niepokój mieszkańców, biorąc pod uwagę naśladownictwo jako już pierwotną cechę stylu; <<http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20120226/OBSERWATOR/526775402>> (dostęp: 26 IV 2012).